

**W Polsce przybywa bezdomnych dzieci ;
Po lekturze poniższego materiału prosimy o przekazanie nam waszych ocen
przyczyn tego bolesnego zjawiska, szczególnie dotyczące młodocianych.
Uwagi prosimy kierować na adres:
Stowarzyszenie Nasz Wspólny Śląski Dom, 44-218 Rybnik ul. Barwna 27 c,
[nasz.wspolny.slaki.dom@gmail.pl](mailto: nasz.wspolny.slaki.dom@gmail.pl) lub [rudi40@poczta.onet.eu](mailto: rudi40@poczta.onet.eu)**

<http://polska.newsweek.pl/sytuacja-bezdomnych-w-polsce-mlodzi-bezdomni,film,358607.html#fp=nw>

09-03-2015 , ostatnia aktualizacja 09-03-2015 10:51

Bezdomność przechodzi już z pokolenia na pokolenie, jak choroba dziedziczna. Bezdomni dorośli płodzą bezdomne dzieci, które nie znają innego świata. Tylko tyle: schronisko, dworzec, ulica.

Nie bolą mnie zęby ani brzuch. Nigdy jeszcze nie miałem zapalenia płuc – chwali się Sławek Olak. Siedzi na dworcu Bydgoszcz Główna. Dziesięć lat nie widział lekarza – ma próchnicę, ale żadnego obrzęku, ropnia. Podciąga nogawki spodni, które kiedyś chyba były niebieskie. Nogi niepopuchnięte. Trochę ran, może od karaluchów, ale poza tym to nic. Tylko ten smród. Dawno się nie mył. Jednak bezdomne dziewczyny nie narzekają. – O, proszę – pokazuje w komórce numery do fajnych bezdomnych. – Ostatnio spotkałem taką, która miała ze dwadzieścia lat, a córeczka chyba pięć.

Obejrzyj wideo z reportażu dziennikarki "Newsweeka" Małgorzaty Świątchowicz, która spotykała się z młodymi, mieszkającym na ulicy:

Mateusz z Bydgoszczy, który kilka lat temu trafił na ulicę opowiada, że jedni mają w sobie tyle woli, żeby nie kraść, nie dać się wciągnąć w handel narkotykami. Zarabiają na jedzenie zajmując się do dorywczych prac. Jednak wiele dzieciaków wchodzi w prochy. Dziewczyny w prostytucję. Wyłapywane z ulicy do ośrodków wychowawczych, po dwóch dniach znów uciekają na ulicę. Niektórym takie życie w zagrożeniu, sypianie na klatkach, niedojadanie, zmienia psychikę. – Są chorzy, zupełnie bez kontaktu – mówi Mateusz. On, gdy został zwinięty z ulicy i trafił do ośrodka wychowawczego, zaczął wychodzić na prostą. Ma teraz pracę przy skręcaniu regałów. Mieszka skromnie, w lichym domku, w kiepskiej dzielnicy. Czasami, żeby mieć czym napalić w piecu, rąbie stare meble. Ale lepsze to życie, niż poprzednie.

[Czytaj także: Najgorsza dla bezdomnych jest zima](#)

Takich, którym udaje się wyjść z bezdomności nie jest wielu. W Polsce przybywa bezdomnych, w tym też dzieci. W czasie ostatniej styczniowej ogólnopolskiej akcji liczenia bezdomnych w jedną noc policjanci, strażnicy, pracownicy opieki zlustrowali dworce, klatki, pustostany, altanki, ziemianki, noclegownie. Jeszcze nie wszystkie dane zostały zsumowane, ale ze wstępnych szacunków wynika, że mamy o połowę więcej bezdomnych niż w czasie poprzedniego spisu, który był dwa lata temu. Wtedy w statystyczne sieci wpadło ponad 30 tysięcy osób, w tym 1538 dzieci.

– Nikt nie ma pomysłu, jak bezdomność ogarnąć – narzeka Piotr Stępnik z Odolanowa, który jako dziecko trafił na ulicę, a później na cztery lata do poprawczaka i na 20 lat do więzienia. Miał ksywę „Gepard” z powodu swoich szybkich reakcji. Uderzał zanim pomyślał. Tak się nauczył na ulicy. Szkoły pokończył dopiero po ostatnim wyroku. Teraz jest terapeutą, jeździ z pogadankami do zakładów karnych, domów dziecka, schronisk. Wszędzie tam, gdzie są bezdomni. – Patrzę na nich. Wraki ludzkie, z potężnym deficytem akceptacji, rozbitym życiem. To często bezdomni urodzeni przez bezdomnych. Chwilowo mają dach nad głową, są w przechowalni. Ale kiedyś przecież będą musieli wyjść. Gdzie pójdą? – pyta.

Cały tekst o bezdomnych w Polsce przeczytasz w najnowszym wydaniu "Newsweeka".

Przeczytaj także:

--

<http://www.nik.gov.pl/aktualnosci/trudny-problem-bezdomnosci-rozmowa-o-wynikach-kontroli.html> ,

http://www.bratalbert.wroc.pl/index.php?option=com_content&view=category&layout=blog&id=49&Itemid=94&lang=pl